

Eric Lionel Jones, Powracający wzrost: przemiany gospodarcze w historii świata

Eric Lionel Jones, *Growth Recurring: Economic Change in World History*

Recenzja książki Erica L. Jonesa napisana przez Roberta Marksa – tłumaczenie

w *Journal of World History*, Volume 13, Number 1, Spring 2002, pp. 190-192

Published by University of Hawai'i Press

Strona 190

E. L. Jones, *Growth Recurring: Economic Change in World History*. Ann Arbor: University of Michigan Press, 2000, wyd. 2. Ss. xlv + 247. 21,95 dol. wyd. broszurowe.

Spośród wszystkich pytań stawianych w odniesieniu do historii świata jednym z najważniejszych jest pytanie: dlaczego doszło do „rewolucji przemysłowej”? Zwykle wyjaśnienia rozpoczynają się albo od Wielkiej Brytanii połowy XVIII wieku i akcentują czynniki swoiste dla Brytanii, albo od Europy sięgającej aż X wieku i podkreślają czynniki swoiste dla Europy — na przykład tęzę demograficzną Hajnala — przy jednoczesnym eksponowaniu ciągłości między Europą przednowoczesną a przemysłową, jak w koncepcji „rewolucji pracowitości” de Vriesa; albo też wychodzą od globalnego podziału pracy towarzyszącego podbojom Nowego Świata, jak w analizie systemów-światów. Nowsze ujęcia zaproponowane przez Franka w *ReOrient* i Pomeranza w *The Great Divergence* przedstawiają odmienne narracje, które krytykują wyjaśnienia eurocentryczne i poświęcają znacznie więcej uwagi Azji w ogóle, a Chinom w szczególności.

Growth Recurring, książka opublikowana po raz pierwszy w 1988 roku i wznowiona w roku 2000, należy do tej klasy wyjaśnień, lecz wprowadza do niej nowe przesunięcie. Według Jonesa koncentracja na przyczynach rewolucji przemysłowej — z którą, jak wspomina, musiał się mierzyć jeszcze jako uczeń w Anglii — prowadzi do stawiania niewłaściwych pytań. Jones postrzega raczej industrializację jako tylko jeden przejaw szerszego zjawiska, które określa mianem „wzrostu intensywnego”, i to właśnie ono, jego zdaniem, zasługuje na uwagę historyków. Książka ta jest rezultatem jego poszukiwań przypadków wzrostu intensywnego w różnych częściach świata. Jones znajduje je nie tylko w Europie wczesnonowożytnej, lecz także w Persji Abbasydów w IX wieku, w Chinach epoki Song od X do XIII wieku oraz w Japonii Tokugawów od XVII do XIX wieku.

Jones dąży do wykazania wielu tez dotyczących historii świata: że intensywny wzrost gospodarczy, definiowany przez niego jako wzrost dochodów per capita, występował kilkakrotnie; że przypadki te mogłyby rozwinąć się dalej i szybciej, gdyby nie zostały przerwane; że inne części świata, w których gospodarki rosły „ekstensywnie”, to znaczy nie szybciej niż ludność, miały swoje szanse na wzrost intensywny zahamowane, w dużej mierze przez imperia i ich elity wysysające nadwyżkę; oraz że ponieważ wzrost intensywny jest procesem stopniowym, industrializacja nie oznaczała zerwania ani „rewolucji”, lecz ciągłość z przeszłością. W ten sposób, podczas gdy nacisk Jonesa na ciągłości zbliża go do zwolenników koncepcji „rewolucji pracowitości”, jego argument, że wzrost intensywny wystąpił w kilku innych epokach i miejscach, a zatem nie był czymś swoistym dla Europy, umieszcza go w obozie autorów nieeurocentrycznych.

Uzasadnienie, jakie Jones podaje dla tezy, że nie należy oczekiwać ograniczenia wzrostu gospodarczego do Europy, jest interesujące. Jako historyk gospodarczy Jones

Strona 191

jasno przedstawia swoje założenia — w tym przypadku dotyczące ludzi na całej ziemi i ich skłonności — na których buduje rusztowanie swojej argumentacji. Jones uważa, że najbardziej metodologicznie oszczędne założenie, jakie można przyjąć — a więc takie, które nie mnoży niepotrzebnych hipotez — brzmi następująco: w każdym względnie złożonym społeczeństwie zawsze znajdują się jednostki dążące do poprawy swojego położenia materialnego. W większości okoliczności — które tym samym poddają się wyjaśnieniu historycznemu, w odróżnieniu od ekonomicznego czy socjologicznego — dążenie to zostaje, zdaniem Jonesa, zdławione. W kilku przypadkach natomiast — również poddających się wyjaśnieniu historycznemu — układ sił politycznych, społecznych i gospodarczych pozwala jednostkom zabiegać o poprawę swego położenia; gdy zaś staje się to silną siłą sprawczą, intensywny wzrost gospodarczy wydostaje się na wolność, a materialne życie ludzi ulega ogromnej poprawie. Ten rezultat Jones przyjmuje z pełną aprobatą.

Ponieważ Jones zakłada, że skłonność do wzrostu jest czymś bardziej naturalnym dla społeczeństw ludzkich, lecz zarazem uznaje, że przypadki wzrostu są rzadkie, znaczna część książki poświęcona jest identyfikacji tych sił, które tłumiły wzrost gospodarczy. Aby zawęzić zakres swoich dociekań, Jones najpierw wskazuje te części świata, które miały zarówno rosnącą, jak i coraz gęściej rozmieszczoną ludność, traktując to jako świadectwo tego, co nazywa „wzrostem ekstensywnym”: gospodarka agrarna musiała się rozszerzać, aby utrzymać większą liczbę ludności, i musiała rosnąć nieco szybciej niż populacja, aby utrzymać osoby niezajmujące się rolnictwem, na przykład władców, biurokratów, kupców i rzemieślników. To postępowanie analityczne, przedstawione w rozdziale 5, prowadzi go do skupienia uwagi na Eurazji oraz do wyboru następujących przypadków: Chin późnoimperialnych, Japonii Tokugawów, imperium osmańskiego, Indii Mogołów i Europy wczesnonowożytnej.

Ze względu na swoje — jak sam przyznaje — materialistyczne założenia Jones nie wykazuje większego zainteresowania kulturowymi wyjaśnieniami różnic w rezultatach gospodarczych w historii świata. Nie odrzuca po prostu konfucjanizmu, islamu, shintō, chrześcijaństwa czy protestantyzmu, lecz omawia powody, dla których wartości kulturowe nie dostarczają dobrych wyjaśnień tego, co wydarzyło się w tych społeczeństwach. Tym samym polemizuje z Landesem w *The Wealth and Poverty of Nations* oraz z Huntingtonem w *The Clash of Civilizations*. Zamiast tego Jones koncentruje się na państwach i na tym, co czynią lub czego nie czynią, aby sprzyjać wzrostowi gospodarczemu.

Mimo to Jones nie przypisuje państwom jednej, trwałej i z góry danej natury ani nie odwołuje się do skrajnie opresyjnego modelu państwa, utrwalonego w Wittfoglowskim pojęciu „orientalnego despotyzmu” — pojęciu, które na szczęście jest dziś słusznie zdyskredytowane. Jak Jones stara się wykazać przez analizę rewolucji gospodarczej w Chinach epoki Song, przedstawioną w rozdziale 4, „państwa imperialnego Chin” nie można używać do wyjaśnienia późnoimperialnej stagnacji gospodarczej — a Jones uważa, że taka stagnacja istniała — jeśli zasadniczo to samo państwo wspierało wzrost gospodarczy w epoce Song. Jones szuka więc innego wyjaśnienia: dlaczego różne imperia azjatyckie sprzyjały wzrostowi intensywnemu około pierwszego tysiąclecia, lecz przestały to czynić

później. Jako czynnik krytyczny wskazuje najazdy mongolskie XIII wieku i ich następstwa, zwłaszcza w Chinach i Indiach: „najbardziej kuszącym ze wszystkich elementów tezy o najazdach jest to, że Europa Zachodnia i Japonia uniknęły zarówno podbojów mongolskich, jak i późniejszych [to znaczy mogolskich i mandżurskich] [...]. Zbieżność wzrostu intensywnego na krańcach [Eurazji] oraz powrotu do wzrostu ekstensywnego w podbitych Chinach i w pozostałej części kontynentalnej Azji wydaje się zgrabna” (s. 110). Dlaczego?

„Państwa ospałe”, którym poświęcony jest rozdział 8, należały w większości Eurazji do najbardziej wyrazistych „skutków pochodnych” podbojów, omawianych w rozdziale 7. Wyjątkami były Japonia, analizowana w rozdziale 9, oraz Europa, analizowana w rozdziale 10, gdzie wzrost intensywny trwał nadal. Zdaniem Jonesa klucz do tego zróżnicowanego rezultatu tkwił w słabszych — choć słabszych z bardzo różnych powodów — państwach Europy i Japonii, które pozwoliły „siłom rynkowym przebić sobie drogę” (s. 189). „Ujęte w ten sposób”, konkluduje Jones, „historia Japonii i Europy jawią się jako kwestie przypadkowo ukształtowanych równowag sił. I właściwie dlaczego nie?” (s. 190).

Growth Recurring jest książką interesującą i musi zostać poważnie potraktowana przez każdego, kto interesuje się wyjaśnieniami tego, jak powstał świat nowoczesny. Jednak w ciągu dwunastu lat, które upłynęły od jej pierwszej publikacji, ukazały się ważne nowe prace — zwłaszcza ostatnio autorstwa Landesa, Franka i Pomeranza — a żadna z nich nie została omówiona we wstępie do drugiego wydania. Jest to poważne przeoczenie w książce opublikowanej w roku 2000.

Robert B. Marks
Whittier College